Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 19 Maja 1908 Nr. 115

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Dupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Ajencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Proces Sienkiewicza.

Rusini są w rozpaczy, a przedewszystkiem w rozpaczy jest ich stały obrońca karny, p. Walter Rode, recte Wolf Rosenbaum z Zaleszczyk nad Dniestrem. W poniedziałek rozpoczęła się rozprawa. Ale Sienkiewicz nie przybył i sztuka zawiodła.

Akt oskarżenia.

Akt oskarżenia przeciwko Henrykowi Sienkiewiczowi o obrazę honoru został wniesiony w imieniu ruskich studentów: Józefa Nazaruka, Władymira Lewyckyja, Jarosława Wesołowskyja, Hryhoryja Pałamaża, Ołexy Czerkawskyja (wszyscy słuchacze wydziału prawniczego).

„Powody" w akcie oskarżenia są tak rozwlekle traktowane, tak odbiegają zupełnie od rzeczy, mając widocznie tylko na celu czernienie Polaków, a sławienie hajdamactwa, jako uciśnionego bohaterstwa narodowego, iż niepodobna je przytaczać dosłownie. Streszczamy je zatem wiernie co do głównej treści:

„W kwietniu r. 1907 ogłosił tygodnik „Le Courier Europeen", wydawany w Paryżu artykuł norweskiego poety Björnsterne-Björnson, zawierający charakterystykę polszczyzny. Artykuł ten pojawił się następnie p. t.: „Polacy, jako ciemiężyciele" w „Ukrainische Rundschau" i w dzienniku wiedeńskim „Die Zeit". Akt oskarżenia przytacza in extenso ustępy tego artykułu, mianowicie udowodnione kłamstwa o stanowisku petersburskiego Koła polskiego w Dumie, następnie plecie smalone duby o wszechnicy lwowskiej, jakoby pierwotnie była przeznaczoną dla Rusinów, mimo to następnie została spolszczoną; przedstawia zaburzenia i hajdamactwo ruskich studentów na tej wszechnicy, jako wielkie bohaterstwo narodowe i opisuje szeroko i długo ich „męczeństwo" w więzieniu lwowskim, przyczem znajduje się niedorzeczne zdanie brzmiące: „Zamknięci zostali w przepełnionych celach, gdzie tak beznadziejnie długo siedzieli, iż postanowili, oswobodzić się nawet przez śmierć głodową" (!!)

Na artykuł norweskiego poety odpowiedział Sienkiewicz w „Die Zeit" dnia 19 maja 1907, lecz w swoim artykule „niekrępował się wcale prawdą". „Wskutek zagłębienia się w wypadki czasów rzymskiego cesarstwa stracił oskarżony widocznie zupełnie zmysł dla współczesnej rzeczywistości. Zwracając swoją wyobraźnię na rozmaite dziedziny polityki polskiej w końcu poruszył sprawę lwowskiej wszechnicy. Lecz jego przedstawienie rzeczy świadczy o zupełnej nieznajomości wszystkich przy tem zaszłych faktów, ogniskując się „centralisiert sich" w inkryminowanem zdaniu".

Oskarżony przy przesłuchaniu w Krakowie 6-go października 1907 r. przyznał, iż pisał artykuł i podał do druku.

Oskarżyciele brali udział w strejku głodowym i zostali na zgromadzeniu wszystkich uczestników strejku głodowego wyznaczeni do wytoczenia skargi niniejszej. „Ażeby zrozumieć zupełnie całą doniosłość szczególnie obrazy tkwiącej w tem wyzywającem i lekkomyślnem obwinieniu, trzeba wiedzieć, jakie były przyczyny strejku głodowego, co jest strejk głodowy, jak został przeprowadzony i jaki znalazł odgłos w naszym ludzie i w całym świecie".

Następuje wielce stronniczy, kłamliwy, strasznie rozwlekły i nudny ponowny opis zajść na wszechnicy lwowskiej, w którym się znajduje między innymi ustęp: „Prawdą jest, że profesor Chlamtacz, olbrzym, nie ruszywszy uchem („Ohrwaschel nicht gerührt" — bardzo prostackie wyrażenie się niemieckie) stał przy tem, gdy mały ruski student bił jego kolegę dra Winiarza... demonstracya była sądem ludowym".

Następnie rozwodzi się skarga o wrzekomych krzywdach Rusinów w Galicyi i o wielkiem u nich wzburzeniu umysłów, o niskiej płacy robotników ruskich u polskich większych właścicieli ziemskich, o zajściach wyborczych, o panowaniu „trutniów" (polskiej szlachty), dalej rażące kłamstwo o katowaniu w szkołach dzieci ruskich za nieśpiewanie polskich pieśni patryotycznych i zasądzeniu Rusinów za obrazę majestatu, popełnioną przez obrazę króla Jagiełły, panującego w XIV. wieku (!!!).

Wskutek tego i innych jeszcze okropności, owładnęło studentów ruskich rozgoryczenie i zawrzał między nimi „duch rewolucyjny".

Potem wpada akt oskarżenia ponownie w rekryminacye i insynuacye przeciwko galicyjskim władzom sądowym i samorządnym, przeciwko sądom, potępiając uroczyście postępowanie żandarmeryi, co wszystko ma należeć do rzeczy.

Opis więzienia ruskich studentów, ich pobyt w więzieniu, ich czyn bohaterski, objawiający się w strejku głodowym, tak tendencyjnie i nudnie przedstawia akt oskarżenia, iż zaiste nie warto temu poświęcać szczególnej uwagi. Co najwięcej można jeszcze zauważyć do tego wstępu, iż maluje stosunki na wszechnicy lwowskiej w barwach najczarniejszych, z fantazyą iście hajdamacką, posuwając się do bezczelnego twierdzenia, jakoby polscy profesorowie, jako sprawozdawcy, fałszowali prace habilitacyjne ruskich docentów.

Uderza dalej sprzeczność w twierdzeniu, iż długie więzienie strasznie osłabiło studentów ruskich, podczas gdy z drugiej strony stwierdza akt oskarżenia, iż „zacząwszy od uwięzienia ruskich studentów funkcyonował ruski komitet, który uwięzionych pielęgnował dostarczając im sowicie żywności".

Akt oskarżenia zawiera nawet dosłowną osnowę mowy, jaką ktoś, niewymieniony po nazwisku wygłosił z balkonu „Hostynicy ruskiej" (hotelu) na powitanie wypuszczonych z więzienia studentów, których „lud ruski przez ulice miasta prowadził do rzeczonej „Hostynicy". Następuje raz jeszcze hymn pochwalny dla strajku głodowego, który podług zapewnienia oskarzycieli „odbył się przy oklaskach Europy".

Akt oskarżenia kończy się następującym ustępem:

„Pan oskarżony powiedział przy przesłuchaniu, iż powtórzył tylko to, co polskie dzienniki o naszym strajku głodowym pisały a czemu nie zaprzeczono. Na to odpowiadamy, iż polskie dziennikarstwo jest prasą zupełnie niezdolną (?) (zapewne chciano powiedzieć: nieprzystępną) dla prawdy, dlatego jej sprawozdania nie posiadają żadnego znaczenia, żadnej godności i że my tę prasę uznajemy za niegodną by jej wyświadczyć zaszczyt i uwzględnienie sprostowania".

Wynioślej jak ci hajdamacy nie mogliby przemawiać hidalgowie hiszpańscy!

„Gdyby pan oskarżony był zwykłym polskim dziennikarzem a nie pisarzem wielkiego znaczenia, bylibyśmy uznali niżej swej godności wnoszenie skargi przeciwko niemu".

Mimo „pisarza wielkiego znaczenia" zowie akt oskarżenia jego sposób tłumaczenia się „nikczemnym".

Akt oskarżenia jak cały proces obliczony jedynie na reklamę dla hajdamactwa galicyjskiego „wobec Europy".

Rozprawa.

Wiedeń. Przed sądem przysięgłych w Wiedniu rozpoczął się dzisiaj proces, wytoczony przez 5-u studentów ruskich Henrykowi Sienkiewiczowi o obrazę czci z powodu artykułu jego, zamieszczonego w „Zeit".

Imieniem Sienkiewicza zjawili się obrońcy prof. dr Rosenblatt z Krakowa i dr Rabenlechner z Wiednia; jako zastępcy oskarżycieli figurują dr Rode i pos. Okuniewski.

Na początku rozprawy prof. Rosenblatt oznajmił, że Sienkiewicz z powodu choroby nie może osobiście zjawić się oraz przedłożył świadectwo lekarskie. Dalej doniósł prof. Rosenblatt, że **Sienkiewicz nie życzy sobie odroczenia rozprawy i zrzeka się wszelkich środków prawnych, wynikających z jego nieobecności.**

Trybunał postanowił po krótkiej naradzie przeprowadzić rozprawę w nieobecności oskarżonego.

Nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, generalii i artykułów, zarówno **Björnsona**, jak i **odpowiedzi Sienkiewicza**, zamieszczonej w dzienniku „Zeit".

Dalej odczytano zeznania Henryka **Sienkiewicza**, złożone wobec sądu w Krakowie, w których powołuje on się na to, że nie miał zamiaru nikomu ubliżyć, a także nie wymienił żadnego nazwiska — zatem nie wie, dlaczego właśnie tych pięciu studentów czuje się obrażonymi. Powtórzył wiadomości, podane przez prasę polską, których nie sprostowano, ani też nie zaskarżono dzienników, które je zamieściły.

Po odczytaniu protokołów powołanych przez oskarżycieli świadków drów Łukasza i Melnika obrońca **Rode** wniósł, aby wezwano do rozprawy dra Łukasza.

Obrońca **Okuniewski** wniósł szereg wniosków w sprawie głodówki i aresztowania studentów ruskich a nadto o zarekwirowanie kilku aktów z procesu przeprowadzonego przeciw studentom ruskim w Wiedniu.

Obrońcy Rabenlechner i Rosenblatt sprzeciwili się temu.

Trybunał udał się na naradę.

Dalsze telegramy jutro.

Nowa powieść Tołstoja.

Wielki starzec rosyjski pisze oprócz swego kalendarza, zawierającego myśli budujące na każdy dzień roku, wielką powieść, zatytułowaną „Ojciec Sergiusz".

Jak petersburskie pisma donoszą, powieść ta jest już skończona.

Oto jej treść, którą powtarzamy tu pokrótce na podstawie relacyi tych pism.

Młody oficer gwardyjski, świetny kawaler i przedstawiciel wyższego świata petersburskiego, pokochał światową pannę i oświadczył się o jej rękę. Został przyjęty przez nią i jej rodziców. Ale po pewnym czasie dowiaduje się, iż jego narzeczona jest kochanką jakiegoś bardzo wysokiego dygnitarza.

Wiadomość ta wstrząsa nim do głębi.

Oficer opuszcza służbę, wstępuje do klasztoru. Tu doznaje uspokojenia i jako ojciec Sergiusz prowadzi życie bardzo surowe, a wreszcie i pustelnicze.

Po jakimś czasie sława o jego świętobliwości rozchodzi się na okolice. Przychodzą do niego włościanie, głównie kobiety z żalami swemi i biedami. I podobno te sceny, jak zawsze, gdy chodzi o lud, udały się Tołstojowi znakomicie.

To jest pierwsza część powieści.

W drugiej mamy na początku wesoły piknik młodzieży miejskiej. Panie i panowie na „trojkach" wyjeżdżają za miasto i mijając klasztor, przypominają sobie, że tu żyje świątobliwy człowiek. Jedna z pań, ładniutka, wesoła kokietka, oznajmia, iż nie wierzy w tę świątobliwość zakonnika i że, gdyby tylko zechciała, zakonnik znalazłby się — u jej stóp.

Towarzysz resolutnej damy, adwokat, proponuje zakład.

KRÓL POWIETRZA.

13 Powieść z najbliższej przyszłości

przez

Ludwika Szczepańskiego i Józefa Rączkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Przeglądał gazety wieczorne, jedna po drugiej i w miarę czytania coraz większe okazywał zaniepokojenie. Dzienniki berlińskie dały artykułom swoim przeważnie tytuły w rodzaju następującym: „Zuchwałość polskiego wynalazcy".

Jeden z dzienników nawoływał władze do czujności, bo nie podobna przecie pozwolić, aby ludzie wrogo usposobieni względem Niemiec mogli badać budowę twierdz niemieckich... Dziennik ów z udanem oburzeniem piorunował przeciw „prowokacyom niemieckiej cierpliwości" ze strony jakiegoś Schillnitzkyego, który skompilowawszy szczęśliwie pomysły niemieckich i francuskich techników skonstruował statek powietrzny i (przy drugiej swojej ekskursyi) przelatywał **nad twierdzą Szpandawską!**

Czyż to nie widoczna prowokacya, ta „Wolność" nad Szpandawą? To zakrawa już na szpiegostwo, na zdradę stanu!! — Inna gazeta wiedziała też już o telegramie Silnickiego do Aeroclubu i donosiła, że polski wynalazca chce Francyi sprzedać swój wynalazek, aby Francya zyskała nowy oręż przeciw Niemcom.

— Mister Higinbotham, co pan na to? — zapytał Amerykanina. — Prusy koniecznie chcą wejść w posiadanie wynalazku!

— Dla Ameryki jest to zupełnie obojętne, czego Prusy sobie życzą w tym wypadku — odpowiedział chłodno nowojorski milioner. My robimy interes z właścicielem wynalazku, aprobaty Niemców do tego nie potrzebujemy. Wynalazca ma prawo rozporządzać swoją własnością, to dla Stanów wystarczy. Zresztą, mamy nadzieję, że powitamy pana Silnickiego niebawem na ziemi amerykańskiej. Jeśli mu grożą tu jakieś niebezpieczeństwa, niech przyspieszy swój wyjazd do Nowego Jorku. Well, to wszystko, co mam panu do powiedzenia. Wracam do hotelu. Good by, sir.

Kruszek pozostał sam w kawiarni, bynajmniej jednak nie czuł się uspokojonym słowami Amerykanina. Artykuły prasy berlińskiej, skierowane przeciw Silnickiemu, były zbyt gwałtowne i zawierały w sobie niejasne groźby i żądania interwencyi państwowej; nadewszystko zaś dziwił Kruszka fakt tak szybkiego **rozgłoszenia** wiadomości o telegramie do Aeroclubu. Byłżeby Silnicki śledzony i szpiegowany?

Kruszek wyszedł z kawiarni i skierował swe kroki ku Operze. Zdawało mu się, że jakiś jegomość, przechadzający się koło kawiarni, przyzwoicie ubrany, z cylindrem na głowie i w żółtych rękawiczkach, ale z miną dość podejrzaną, bardzo natarczywie mu się przyglądał i szedł krok w krok za nim, ale nie zważał na to. — W operze dawano „Manon"; właśnie skończył się drugi akt. Kruszek wyszukał lożę Silnickiego i pań Młodeckich — i pozostał z nimi do końca przedstawienia, ale nie miał ochoty słuchać muzyki, lecz rozmawiał z Silnickim i przekomarzał się z pną Anną.

Po przedstawieniu postanowili wszyscy pójść razem na kolacyę.

U wyjścia z foyer opery, Kruszek zauważył znów tego eleganckiego pana, który mu tak bacznie przypatrywał się przed kawiarnią Bauera. Stał on z drugim jegomościem — i obaj poszli za towarzystwem Silnickiego.

Na ulicy właśnie w chwili, gdy inżynier chciał narzeczonej ramię podać, zbliżyli się do niego owi dwaj panowie, i jeden z nich starszy, uchylając kapelusza zapytał się:

— Pan inżynier Silnicki?

— Tak.

— Jestem starszy komisarz kryminalnej policyi Schmidt. Mam polecenie prosić pana o niezwłoczne udanie się do dyrekcyi policyi w celu złożenia pewnych wyjaśnień.

— A jeżeli nie uczynię zadość pańskiemu życzeniu? Wszakże pan widzi, że nie jestem sam?

— W takim razie mam polecenie doprowadzić pana.

— Więc mnie pan aresztuje? — krzyknął Silnicki, wielce wzburzony.

Komisarz wzruszył ramionami.

— Mam taki nakaz. Ale proszę, usuńmy się trochę na bok, żeby nie zwracać uwagi publiczności. Proszę pana, dorożka czeka.

— Pozwoli mi pan przynajmniej pożegnać się z mojem towarzystwem!

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Zgoda! — woła dama.

Dama wysiada z kolaski, wałęsa się po lesie trochę, a korzystając z tego, iż poczyna deszcz padać, podchodzi do schronienia ojca Sergiusza i prosi o możność przebrania się, ponieważ przemokła.

Następuje scena uwodzenia, jaskrawymi malowana tonami.

Dama rozbiera się, bardzo powoli i bardzo — umiejętnie. A wyrachowania jej nie są płonnemi, bo w ojcu Sergiuszu poczynają powstawać i burzyć się dawno przygasłe namiętności. A gdy sięgają one silniejszego napięcia, zakonnik chwyta topór i odrębuje sobie palec. Dama, poruszona tem mocno, wybucha płaczem i zawstydzona ucieka.

Sława ojca Sergiusza rośnie ciągle. Dostaje się ona do miasta. Poczynają przyjeżdżać do zakonnika kupcy. Jeden z nich przywozi ze sobą nierozwiniętą umysłowo córkę, prosząc, aby pustelnik modlił się za nią. W celi pustelnika zostaje się więc dziewczyna młoda, świeża, dobrze zbudowana, nad którą ten dniem i nocą ma odprawiać modły.

Ale pierwszej zaraz nocy w zakonniku budzą się zmysły. Rozpoczyna się walka krwi z duchem — i duch ulega. Ojciec Sergiusz gwałci dziewczynę.

Kiedy burza namiętności minęła, pierwsze przebłyski uspokojonego rozsądku stawiają przed myślą nieszczęsnego okropność jego postąpienia. Powstaje w duszy jego nowa burza, inny wicher. Widzi on cały gmach cnoty swojej, z takimi wysiłkami i tak długo wznoszony, teraz w gruzach. Runęło to w ciągu jednej godziny. Spogląda na dziewczynę, bezmyślnie siedzącą w jego celi. Gniew straszny w nim się podnosi. I w porywie gniewu tego chwyta topór, którym sobie niedawno odciął palec i miażdży nim głowę dziewczyny.

Powieść kończy się następującą sceną: Ojciec Sergiusz z pielgrzymim kijem w ręku, z włosami, na pastwę wiatru podanymi, idzie wielką drogą, ku słońcu, idzie, gdzie oczy go niosą...

Zgromadzenie w sprawie ruskiej

odbyło się w sobotę w sali Rady miejskiej przy wielce licznym udziale poważnych obywateli. Obrady zagaił p. Turski.

Następnie, jako referent przemawiał poseł dr Battaglia. — Scharakteryzowawszy motywy mordu Siczyńskiego i obecne usposobienie Rusinów, podniósł mowca, że czyn Siczyńskiego odpowiadał usposobieniu dość dużej części Rusinów i trzeba go uważać za czyn polityczny, bo tło i motywy mordu są polityczne.

Następnie skreślił mowca historyę Rusi halickiej, dzisiejszej wschodniej części Galicyi i jej stosunek do Polaków, oraz historyę Galicyi po przyłączeniu jej do Austryi, wykazując, że dopiero w r. 1848 występuje po raz pierwszy antagonizm rusko-polski. Ale stało się to za sprawą Stadiona, który „zrobił Rusinów“, bo powołał do życia organizacye ruskie, zwrócone przeciw Polakom.

Dalej porównał referent położenie Polaków w zaborze pruskim i rosyjskim z położeniem Rusinów w Galicyi, omówił kwestyę szkolnictwa ludowego i średniego w stosunku do Rusinów i kwestyę uniwersytetu ruskiego, oraz ustępstwa, poczynione Rusinom na polu szkolnictwa, języka urzędowego i t. d.

Wreszcie omówił referent obowiązki Polaków w obecnej dobie, rozpatrując nasz stosunek do Starorusinów i określając zbliżenie do nich jako aktualną kwestyę polityki, ale nie wytyczną na przyszłość. Stanowisko zaś Koła polskiego w kwestyi ruskiej określił mowca jako silnie opozycyjne wobec rządu.

Wytyczną naszej polityki powinno być obecnie zgodne postępowanie wszystkich stronnictw, polityka nasza nie powinna być ani ukrainofilska ani moskalofilska lecz polska.

Następnie zabrał głos drugi referent redaktor „Słowa Polskiego“ dr. Grabski.

W końcu prof. Dziama z Czernichowa postawił następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni uchwalają, że obrona narodowego stanu posiadania jest sprawą ogólno-narodową. Dla obrony tej powinniśmy wszyscy, poczuwający się do obowiązków narodowych Polacy, na obszarze całego kraju stwierdzić, iż powszechne jest przeświadczenie naszego narodu, że polityka nasza wobec pożądań ruskich powinna stać na stanowisku zdecydowanej obrony naszych posterunków.

„Powinniśmy więc nie ustępywać ani przed presyą ewentualną rządu centralnego, ani przed terorem radykalnych partyj ukraińskich. Zgromadzeni ślą zarazem Kołu polskiemu zapewnienie, że w walce swej o utrzymanie stanowiska i praw naszych w tym kraju, ma za sobą całe polskie społeczeństwo“.

Rezolucyę tę wśród oklasków przyjęli zebrani jednomyślnie.

Strejk piekarzy w Krakowie.

Partya socyalistyczna postawiła na swojem i w sobotę wieczorem rozpoczął się we wszystkich piekarniach Krakowa, Podgórza i gmin podmiejskich.

W strejku biorą udział wszyscy czeladnicy, natomiast nie udało się towarzyszom przeciągnąć chłopców — i **prawie wszystkie piekarnie są z pomocą majstrów czynne.** Piekarnie wojskowe dostarczają chleba poddostatkiem, a nawet brak bułek nie daje się bardzo we znaki, bo piekarze z chłopcami sami dla swoich stałych odbiorców przysposabiają bułki. **Wobec tego bardzo wątpliwem jest, czy strejkujący zdołają przeforsować swoje żądania**, przeciwnie zdaje się, że strejk należy uważać za wielce **lekkomyślne przedsięwzięcie** ze strony menerów socyalistycznych.

Rozbicie rokowań w sobotę i zarządzenia Magistratu.

W sobotę miało się odbyć w „hali zbożowej“ wspólne zebranie majstrów białego i czarnego pieczywa. — Tymczasem majstrowie białego pieczywa, tj. chrześcijanie nie przybyli na to zebranie. — Majstrowie żydowscy, którzy zebrali się w hali zbożowej, oświadczyli, że na własną rękę układać się będą z robotnikami, ale nie przedstawili robotnikom konkretnych propozycyj.

O godzinie 6 wieczór w sali wydziału przemysłowego Magistratu odbyła się ostateczna konferencya delegatów majstrów i robotników piekarskich. Obradom przewodniczył wiceprezydent dr Szarski, przy udziale radców mag. Buczkowskiego, Sawińskiego i sekr. Kosińskiego. Majstrowie białego pieczywa oświadczyli, że nie są skłonni do żadnych ustępstw, jedynie byliby gotowi podnieść minimalną płacę o 2 korony. Ponieważ jednak miałoby to tylko teoretyczne znaczenie, gdyż minimum płacy, oznaczone przed dwoma laty, zostało już dawno przekroczonem — delegaci robotników piekarskich na to przystać nie mogli.

Pertraktacye spełzły więc na niczem.

W niedzielę po południu czeladnicy odbyli zgromadzenie, na którem po przemowie tow. Pellera, Fenderowskiego, Neugewürza, Kornblüha z Tarnowa, dra Drobnera, Mischela i Feldmana uchwalono strejk.

Magistrat już w niedzielę rano afiszował, iż urządził sprzedaż chleba po cenach własnych kosztów. — Miasto z piekarni wojskowych może otrzymywać do 8.000 funtów chleba dziennie.

Praca w piekarniach krakowskich

mimo strejku nie doznała właściwie przerwy, tylko że produkcya się zmniejszyła. Majstrowie piekarscy radzą sobie w najrozmaitszy sposób. Żydowscy majstrowie piekarscy, którzy nie mają u siebie uczniów, łączą się ze sobą po dwóch lub trzech i wspólnie wypiekają. Majstrowie zaś katoliccy przy pomocy uczniów, którzy mimo że ich od pracy odciągnięto wracają coraz liczniej, potrafią nawet tyle wypiec, że zaspakajają potrzeby stałych swych odbiorców. Białego więc pieczywa jest prawie tyle, ile wymaga konieczna potrzeba.

Miejskie kramy z chlebem.

Do straganów wzniesionych przez miasto na Placu Matejki, na Librowszczyźnie (koło ul. Zyblikiewicza), na Pl. Jabłonowskich i Wolnicy, dowiozło wojsko dziś rano 800 bochenków chleba, popoł. zaś dostarczonem zostanie jeszcze 400 bochenków. Chleb publiczności smakuje, tak, że dla powstrzymania natłoku, musiano przed każdym kramem ustawić strażnika. Bochenek chleba kosztował 36 hal., ale koszta opłacenia służby, wydającej chleb, spowodowały podwyższenie o 2 hal., tak, że od jutra bochenek chleba będzie sprzedawany po 38 hal.

Na Rynku Głównym ma miasto wystawić jeszcze piąty kram, aby publiczność w śródmieściu, tem łatwiej mogła zaopatrywać się w chleb. Wojskowe piekarnie od jutra mogą dostarczać chleba **w każdej potrzebnej ilości**.

Lustracyi piekarń

dokonał dzisiaj przed południem wiceprezydent Szarski wraz z r. m. Sawińskim.

Przy tej sposobności skonstatowano, że mimo strejku, wszystkie niemal piekarnie były w nocy czynne, które wypiekły mniej niż zwykle pieczywa, ale zawsze tyle, aby zaspokoić stałych swych odbiorców.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Romeo i Julia“.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 w.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienie kinematogr.: Teatr Kineton 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^{3}/_{4}$ i $8^{1}/_{2}$.

Wycieczka do Pragi kupców i przemysłowców polskich.

Podjęta przez krakowskie kupiectwo z inicyatywy „Kupca Polskiego“ myśl wycieczki do Pragi na wystawę przemysłową celem rozpatrzenia się w produkcyi czeskiej i nawiązania stosunków handlowych, spotkała się z żywem przyjęciem w całym kraju. Na ręce prezesa tutejszego stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej p. Augusta Porębskiego, nadszedł list od najpoważniejszej kupieckiej korporacyi lwowskiej, zawiadamiający, że kupiectwo lwowskie weźmie liczny udział w wycieczce i że utworzyło osobny komitet dla tej sprawy a będzie działać w porozumieniu z krakowskiem kupiectwem. — Również w Przemyślu utworzył się osobny komitet, organizujący wspólnie z krakowskim wycieczkę do Pragi.

Wycieczka kupców i przemysłowców polskich spotkała się z nadzwyczaj serdecznem przyjęciem w Pradze, jak to wnosić można z odpowiedzi Towarzystwa kupieckiego „Merkur“ w Pradze, nadesłanej krakowskiemu komitetowi na zapytanie, co do ułożenia programu i ułatwienia pobytu w Pradze List ten opiewa w przekładzie polskim:

„List Wasz z dnia 7 b. m. donoszący nam o projekcie wycieczki kół handlowych i przemysłowych polskich, przyjęliśmy z wielką radością do wiadomości i oznajmiamy, że celem powitania i uprzyjemnienia Waszego pobytu w Pradze, tworzy się osobny komitet z pierwszych korporacyj handlowych, który w najkrotszym czasie ułoży szczegółowy program. Cieszymy się zawczasu na Wasze odwiedziny i załączamy serdeczne pozdrowienie, wołając, do miłego widzenia“.

Według informacyj, koszta jazdy z Krakowa do Pragi i z powrotem w ciągu dni 30 wynoszą II. klasą **37·28** koron, III. klasą **19·92** koron; zgłoszenia wraz z należytością za bilet jazdy nadsyłać należy do 25 maja na ręce pp. Augusta Porębskiego w Krakowie (Wolska l. 14), Jana Kadernożki w Przemyślu i Leona Hoszowskiego (firma A. Beacock) we Lwowie. Wyjazd z Krakowa nastąpi dnia 6 czerwca w sobotę około 7 wieczorem. Biuro wycieczkowe urzęduje w Krakowie (ul. Wolska l. 14) od 3—7 wieczorem i udziela potrzebnych informacyj.

Dyrekcya Muzeum miejskiego dla sztuk i rzemiosł podaje do publicznej wiadomości, że, począwszy od dnia 20-go maja b. r., biblioteka muzealna będzie otwieraną po południu od godziny czwartej do godziny siódmej wieczorem. Godziny poranne zostają niezmienione.

Wystawa róż, truskawek i poziomek oraz wczesnych warzyw, organizowana przez Towarzystwo Ogrodnicze krakowskie odbędzie się w Krakowie w d. 27, 28 i 29 czerwca.

Interesowanych uprasza się o wczesne zgłaszanie przedmiotów na wystawę pod adresem dyrektora wystawy p. B. Maleckiego Kraków, Lubicz 23.

Ze stow. cukierników. Dnia 11 bm. odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia cukierników i piernikarzy pod przewodnictwem p. Siermontowskiego w obecności komisarza p. dra Reinera, wicesekretarza Magistratu. Uchwalono zmiany statutu na podstawie nowej ustawy przemysłowej.

Kurs wieczorny rysunków w Muzeum miejskiem dla sztuk i rzemiosł (ulica Franciszkańska 4) rozpocznie się dnia 18 bm. w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczór.

Na VIII. międzynarodowy kongres architektów w Wiedniu wyjechali jako delegaci miasta Krakowa radca budownictwa architekt p. Zawiejski i architekt p. Rzymkowski.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim zyskuje coraz większe uznanie mieszkańców Krakowa, czego dowodem zapełniona widownia niemal na każdem przedstawieniu. Nowy program, rozpoczęty w sobotę, zgromadził tyle publiczności, iż w niedzielę odchodzono bez biletów od kasy. W nowym programie zwracają powszechny podziw doskonały komiczny cyklista Tom Butler, Berta Palaggi śpiewaczka transformacyjna, Miss Leona, dama elastyczna i turecka trupa gimnastyczna Edu Mustafy, oprócz tego dawaną jest wesoła sztuczka francuska p. t.: „Nareszcie sami“.

Wycieczka do Wieliczki. Na liczne zapytania komunikuje Kraj. Związek turystyczny, że wycieczkę do salin we Wieliczce w dniu 16 maja urządzała Czytelnia lud. w Wieliczce, Związek turystyczny jedynie zajmował się sprzedażą biletów wstępu do kopalni.

Festyn. Komitet Pań po przew. JWP. Janowej Federowiczowej urządza dnia 7 czerwca b. r. festyn w parku dra Jordana na dochód Przytuliska uczestników powstania z r. 1863—4.

Klub maszynistów kolejowych w Podgórzu urządza dnia 24 b. m. wycieczkę połączoną z festynem w uroczym lesie w Skawinie. Program nader urozmaicony. O liczny udział uprasza się. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Pierwszy festyn wiosenny urządzony 10 maja b. r. na dochód Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“, zgromadził licznych uczestników w parku dra Jordana i przyniósł po potrąceniu kosztów czystego dochodu 861 kor. 18 hal. Zarząd Tow. składa niniejszem serdeczne podziękowanie JWP. Kazimierze Wędkiewiczowej, przewodniczącej komitetu i wszystkim JWP. komitetowym za wszelkie trudy i starania poniesione dla urządzenia festynu, świetnym dyrekcyom tutejszych gimnazyów za użyczenie orkiestr studenckich, JWP. Götz-Okocimskiemu za użyczenie piwa i w ogóle wszystkim, którzy się przyczynili w jakikolwiek sposób do powodzenia festynu.

Za zarząd Towarzystwa: *J. Winkowski* wiceprezes, *Tadeusz Dropiowski* sekretarz.

Walne zebranie członków bursy dla synów nauczycielskich odbyło się wczoraj popoł. w sali Rady powiatowej. Zebranie zagaił prezes ks. dr Caputa, poczem po sprawozdaniu komisyi kontrolującej udzielono absolutoryum ustępującemu zarządowi. Po uchwaleniu pewnych zmian statutu, których opracowanie polecono wydziałowi, przystąpiono do ukonstytuowania nowego zarządu. Prezesem został wybrany p. Wacław Zajączkowski, wiceprez. dr St. Tomkowicz, sekr. p. Karol Gajewski, skarb. p. Szymon Olas. Do zarządu weszli pp.: ks. J. Bielenin, Jan Wojtyga, Ignacy Szulc, St. Sędera, Jakób Hodur, Józef Spis, Ludwik Szafrański, Wincenty Woźny i Jan Lubowiecki.

Festyn na kolonie wakacyjne odbył się wczoraj przy udziale całego prawie Krakowa. Wspaniały cel ściągnął do parku Jordana całe masy ludzi, którzy żywy i hojny brali udział w rozlicznych loteryach fantowych, wyroczni pytyjskiej itp. przygotowanych kioskach, nie szczędząc nigdzie grosza, przeznaczonego na wywczas dla najuboższej uczącej się młodzieży, — Festyn od godziny 2 przeciągnął się do 8 wieczór przy dopisującej pogodzie.

Ze stacyi ratunkowej. Noc z soboty na niedzielę, jak również sama niedziela, przeszły względnie spokojnie, bo pogotowie interweniowało w kilku zaledwie drobych przypadkach. I tak opatrzono na stacyi trzech pobitych: 17-letniego Michała Kadrę, tokarza, poranionego na twarzy bokserem przez odlewacza Lucyana Wróblewskiego, 23-letniego Zygmunta Wychodzkiego, poranionego bagnetem przez jakiegoś żołnierza 100-go pp w szynku Weindlinga przy ul. Lubicz i 24-letniego kamieniarza Jana Baraniena, którego jacyś napastnicy dotkliwie poturbowali.

Nadto wczoraj wieczorem opatrzyło pogotowie na stacyi kolejowej w Krakowie i odwiozło do szpitala św. Łazarza 50-letniego robotnika huty cynkowej z Trzebini, Antoniego Haławińskiego, który przejechany przez wóz uległ połamaniu kilku żeber i innym dotkliwym obrażeniom na głowie i twarzy.

Egzamin z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej przed komisyą egzaminacyjną w namiestnictwie we Lwowie złożył p. Józef Ziętek z Bochni, absolwent szkoły buchalteryi p. Stanisława Burnatowicza w Krakowie.

Echa poborów wojskowych. W sobotę w ostatni dzień poborów, reszta uwolnionych od służby wojskowej zapijała się w szynku Sperlinga przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu. Między innymi poczęły sobie docinać dwie grupki parobczaków z Piasków Wielkich i z Wrząsowic. Od docinków przyszło do awantury, która w końcu zamieniła się w krwawą bójkę. Prócz pięści były w użyciu szklanice od piwa a nawet noże. Popłoch i zamieszanie zakotłowało w szynku nie do opisania, koniec burdzie położyła dopiero policya, która rozbroiła i zabrała do podgórskich aresztów Piaszczan St. Persa i Jakóba Ozgę, Wrząsowiczów Szczepana Krawczyka i Jana Luzara.

Niezwykły oszust. Onegdaj aresztowano w biurze ekspedycyjnem znanego 52-letniego oszusta Abrahama Szymona Gallera, który podszył się pod nazwisko uroJonego dra Rosenfelda, dentysty i posła do Dumy i za takiego się przedstawiając, jeździł po Galicyi i wyłudzał różne datki na dobroczynne żydowskie cele w Rosyi. Miał przy sobie szumnie zredagowane poświadczenie, podpisane znowu przez jakiegoś dra Gutmanna z Odessy, upoważniające go do zbierania podobnych składek. — W Krakowie zdołał wyłudzić już przeszło 160 kor., ale na tem się skończyło, bo oszusta niebawem przytrzymano i oddano w ręce policyi.

Towarzysz i policyant. W sobotę pełnił służbę w ulicy Józefa na Kazimierzu policyant Konarski. Do niego zbliżył się podpity Karol Śmiech, towarzysz i w sposób używany przez „czerwonych“ począł go lżyć ostatniemi słowy. Początkowo policyant nie reagował, widząc przed sobą pijaczynę, ale kiedy Śmiech rzucił się na niego i począł dusić, wszczął alarm, na który przybiegł mu z pomocą drugi żołnierz policyjny. Śmiech spostrzegłszy, że teraz areszt go nie minie, począł wołać do wywołanego zbiegowiska: „socyaliści, nie dajcie mnie brać!“ Ale nikt się nie kwapił odbijać policyi awanturniczego towarzysza, którego dorożką odstawiono do aresztów pol. w Podgórzu. Sprawę oddano do sądu.

Romantyczność i policya.

Nie nadarmo nazywają maj miesiącem miłości. — Same już kroniki policyjne wykazują dowodnie, że miesiąc ten sprzyja najbardziej romantycznej młodzieży obojga płci, która w maju kocha się za cały rok, jakby sobie chciała nagrodzić wszystkie inne, bez miłości spędzone miesiące. Romantyczność kwitnie w maju, aż hej, cóż, kiedy policya jakby się uwzięła i tłumi wszelkie romantyczne porywy, choćby najbardziej poetyczną oprzędzone tkanką. Jaskrawym tego przykładem jest nieszczęśliwa historya romantyczna, która wczoraj znalazła swój epilog pod telegrafem.

Młody 23-letni fryzyer z Grzegórzek, Franciszek Sitek, zakochał się przed 6 miesiącami „na śmierć“, jak się to mówi. — Swoją drogą przedmiot jego miłości na to zasługiwał, bo ukochaną była młodziutka, 15-letnia Dora Goldwasser, smukła, dobrze zbudowana, nadzwyczaj piękna dziewczyna. Przez całą zimę utrzymywali oboje najczulsze stosunki, wprawdzie platoniczne tylko, ale czułe. Chodzili pod rękę, całowali się i na tem się kończyło. Wreszcie znudziło im się takie życie. Zapragnęli żyć razem.

I dnia 1 maja piękna Dorcia uciekła z domu do gniazdka, jakie jej kochanek usłał na ulicy Miodowej. Tam zaczęli żyć, jako małżeństwo. Ale niema szczęścia bez troski. Już w parę dni potem odszukał ich ajent policyjny i próbował ich rozłączyć, ale to mu się nie udało, bo czuła para znikła z ulicy Miodowej.

Rodzice Dorci wszczęli jednakże alarm. Zawiadomili o wypadku policyę i wczoraj oboje młodzi, Dorcia i Sitek, dostali się pod telegraf. Dzisiaj Dorcia wróciła do rodziców, Sitka zaś oskarżono o uwiedze-

nie i oddano do sądu. Policya zburzyła szczęście romantycznej parze.

Kto wie, czy za parę tygodni rozłączona na razie para znowu się nie połączy. Bo to tak bywa z romantyczną miłością.

„Polska grupa“ w wied. pochodzie jubileuszowym. W sprawie tej otrzymaliśmy obszerny komunikat ze strony komitetu, który się w Krakowie zawiązał. Komunikat z powodu braku miejsca zamieścimy jutro. Nad wypracowaniem planu artystycznego grupy pracują artyści pp. Wł. Tetmajer, W. Kossak i Henryk Uziembło.

Składki. Członkowie kursu strażackiego w Krakowie złożyli w Administracyi „Nowin“ na rzecz Towarz. „Szkoły ludowej“ za używanie wyrazów obcych, nie polskich, koron 6 72.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń.

Jutro we wtorek d. 19 b. m. odbędzie się w Krakowie doroczne walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. uchwaliła przedłożyć jutro ogólnemu zgromadzeniu delegatów drobne zmiany statutu ogólnego Tow. w myśl żądań ministerstwa, jak również zmianę warunków ubezpieczeń życiowych, wreszcie zmianę statutów Tow. wzaj. kredytu. Rada nadzorcza rozpatrywała zmianę statutu emerytalnego urzędników Tow. w związku z ustawą państwową o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, wchodzącą w życie dnia 1 stycznia 1909 r.

Nadto przyjęła Rada wnioski Dyrekcyi, dotyczące zniżenia taryfy ogniowej od ubezpieczenia budynków i ruchomości domowych w miastach Lwowie i Krakowie oraz w ogniotrwale zbudowanych częściach miast: Biała, Czerniowce, Nowy Sącz, Przemyśl, Brody, Tarnopol, Złoczów, Stanisławów, Kołomyja. Uchwały o zniżenie taryf wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1909 r.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

Romeo i Julia: Tarasiewicz i Solska! Te oba nazwiska dają miarę sobotniego przedstawienia. Mistrz deklamacyi w roli Romea ujawnił cały swój wytworny kunszt dykcyi i gestu, szlachetny jego głos przedziwnie nadawał się do tej roli kochanka, acz może nie uwydatniała się w grze ta żywiołowa wulkaniczna namiętność, jaką tchnąć winna postać Romea. — Pani Solska była cudną, uroczą Julią, ale i u niej, zgodnie z naturą jej talentu, nie tyle szał namiętności, ile subtelna uczuciowość dominowała.

Tragedya była doskonale wystawiona i reżyserowana. Obok pary bohaterów, pp. Mielewski, Jednowski, Stępowski, Szymborski i i. zdobyli oklaski.

Po drugim akcie pni Solskiej i p. Tarasiewiczowi, który był niejednokrotnie wywoływany, wręczono wspaniałe kosze kwiatów.

Z teatru miejskiego. Tragedya Szekspira „Romeo i Julia“, której pierwsze dwa przedstawienia wypełniły teatr do ostatniego miejsca, grana będzie w tygodniu bieżącym we wtorek i we czwartek. — W tygodniu bieżącym kończy się gościna artystyczna pana Tarasiewicza. Po za Romeem grać jeszcze będzie Giannelego w „Beatrix Cenci“ Słowackiego na przedstawienia środowem, a w niedzielę rolę tytułową w tragedyi Schillera: „Don Carlos“.

Wieczór humorystyczny p. Adolfiny Zimajerowej, odbędzie się dziś w poniedziałek w sali Starego teatru. Pani Zimajerowa jest dzieckiem Krakowa, wielki jej talent tu zawsze był wysoce ceniony. Program wieczoru bogaty i obfity, przytem arcyzabawny. Składają się nań najświeższe kuplety i produkcye p. Zimajerowej, posiadające ustaloną już sławę arcyprzedniego, humorem, werwą i stylem wykonania. A więc np. „Czarny kot“, „Mania“, „Dwie ciotunie“, „Symfonia Haydna“, z nowszych rozgłośna ironiczna melodeklamacya. W wieczorze humorystycznym p. Adolfiny Zimajerowej wezmą nadto udział: p. Helena Zimajer-Rapacka, p. Zelwerowicz, oraz p. Fortner, artysta teatrów warszawskich.

Z teatru ludowego. We wtorek d. 19 b. m. odegranym zostanie wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Gorąca krew“ w 7-miu obr. — We środę d. 20 b. m. „Biedna dziewczyna“ wodewil ze śpiewami i tańcami w 6-ciu obr. Główną rolę Mukiego odegra p. Kalinowski, który odśpiewa wesołe kuplety p. t. „Huśtawka“. Kuplety te cieszą się w Warszawie nadzwyczajnem powodzeniem. We czwartek d. 21 b. m. „Wóz Drzymały“ obr. sceniczny Józefa Rączkowskiego oraz „Hanusia Krożańska“ Zenona Parviego.

Telegramy „Nowin“.

Namiestnik w Krakowie.

W sobotę po posiedzeniu Akademii Umiejętności odbyło się w wielkiej sali Grand hotelu śniadanie członków Akademii i profesorów uniwersytetu. Do stołów zasiadło przeszło sto osób. Łączyła je ze sobą tym razem nie tylko uroczystość akademicka, ale i chęć pożegnania ustępującego profesora, a złożenia życzeń nowemu namiestnikowi Bobrzyńskiemu.

Namiestnik dr Bobrzyński odjechał z powrotem do Lwowa w sobotę w nocy.

Niepokoje na uniwersytecie w Gracu.

Grac. Wczoraj o godz. pół do 1-szej w południe miała się odbyć na uniwersytecie promocya pewnego niemieckiego katolickiego studenta ze związku „Carolina“. Niemiecko-narodowi studenci zgromadzili się w wielkiej liczbie na uniwersytecie, aby zapobiedz przybyciu studentów katolickich ze związku „Carolina“ w barwach studenckich na promocyę swego towarzysza. Poseł Hagenhofer przybył przed uniwersytet w otoczeniu 150 włościan, aby wziąć udział w promocyi. Narodowo-niemieccy studenci nie chcieli wpuścić włościan do uniwersytetu. Przyszło do bójki, której kres położyła policya. Rektor uniwersytetu zmuszony był odwołać promocyę. Dzienniki wieczorne donoszą, że w czasie wczorajszego starcia przed uniwersytetem odniosło zranienia czterech wolnomyślnych studentów, trzech członków związku „Carolina“ i kilku włościan.

Grac. Rektor uniwersytetu, który podczas zajść przed uniwersytetem starał się kilkakrotnie przywrócić spokój, przybił na bramie uniwersytetu obwieszczenie, że począwszy od dnia wczorajszego promocye bez wyjątku będą się odbywać z wykluczeniem publiczności. Posłowie Hagenhofer i Huber z kilkonastu włościanami i studentem, który miał się promować, udali się do namiestnika, aby wnieść zażalenie. Studenci niemiecko-narodowi o godz. 11 przeciągali w szeregach przez miasto. O godzinie 4 po południu zapanował przed uniwersytetem spokój.

Nowy gubernator Turkestanu.

Petersburg. Jeneralny adjutant generał-porucznik Miszczenko zamianowany został generał-gubernatorem Turkestanu i komendantem turkestańskiego okręgu wojennego.

Stosunki w więzieniach rosyjskich.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi z Astrahanu: Izba sądowa po dwudniowych rozprawach skazała za znęcanie się nad więźniami dozorcę więzienia miejscowego na 8 lat ciężkich robót, jego pomocnika na 5 lat, fotografa i kancelistę każdego na półtora roku zamknięcia w domu aresztanckim, a lekarza więziennego usunęła od obowiązków.

ZE SWIATA

Pruskie fałszerstwa i prowokacye. Jak chybdnych środków chwytają się hakatyści, byleby dowieść, że „niebezpieczeństwo polskie“ istnieje i że wszystkie środki wyjątkowe wobec Polaków są uzasadnione, dowodzi artykuł, który niejaki Feliks Robert zamieścił w „Danziger Neueste Nachrichten“. W artykule tym autor usiłuje dowieść, że Polacy żywią fanatyczną nienawiść do Niemców i na dowód tego przytacza wiersz, który miał być pomieszczony w „Gwieździe“ poznańskiej. Wiersz ten brzmi:

Bracia weźcie w ręce kosy,
Dalej spieszmy do walki,
Niewola Polski się skończyła,
Dłużej czekać nie chcemy.
Zbierajcie się wszyscy gromadnie.
Nasz wróg, Niemiec, niech padnie!
Plądrujcie, rabujcie, palcie, niszczcie,
Każdże nieprzyjacielom umierać w męczarni.
Kto psy niemieckie powiesi,
Zdobędzie sobie nagrodę Boga!
Ja, proboszcz, obiecuję wam
Za to uroczyście Królestwo niebieskie.

Na podstawie tego „dowodu“ opiera autor swój artykulik, napadając na rzekomego proboszcza, podjudzającego do tych czynów nienawiści i mordu. „Czego my sobie życzymy?“ — kończy swój artykulik. — Ach! choćby tylko na chwilę żelaznej pięści naszego pierwszego, wielkiego kanclerza“! Denuncyacya poszła w świat, szerząc fałszywą opinię. Okazuje się bowiem, że *wiersz jest od początku do końca fałszowany*, a redaktor i wydawca „Gwiazdy“ Zygmunt Marweg wytoczył obecnie Feliksowi Robertowi proces o oszczerstwo, gdyż *w piśmie jego nigdy podobny wiersz się nie pojawił.*

Wieść od rozbitków. Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj w Biaritz, jak donoszą pisma francuskie. Na balkon jednej z will spadła mewa, która do nogi miała przywiązany powrósłem ze słomy następujący list: „26 lutego 1908. Znajdujemy się na nieoznaczonej na mapach wysepce, położonej mniej więcej pod 32 stopniem północnej szerokości i 46 stopniem długości. Jest nas tu sześciu ludzi z załogi parowca „Lactour“ z St. Nazaire. Środków żywności wystarczy nam na 5 miesięcy. Prosimy o pomoc. Kapitan Gasadock“. List ten zakomunikowano natychmiast władzom morskim w St. Nazaire. Wysepka, na której sześciu rozbitków znalazło schronienie, leży na Oceanie Atlantyckim, w tej samej szerokości co wyspy Bermudas, jednakże w oddaleniu około 2000 kilometrów na wschód. Ponieważ wysepka leży najbliżej kursu okrętów, płynących z Europy do wysp Antylskich, przeto pierwszy statek, odchodzący w tamtą stronę, zboczy ku niej, aby odszukać i uratować rozbitków.

Wąsy cesarza Wilhelma. „Echo de Paris“ zamieściło w przedostatnim numerze wstrząsającą światem kilkunastowierszową telegraficzną wiadomość z Berlina, że cesarz Wilhelm zerwał stanowczo ze znanym sposobem czesania wąsów pod kątem prostym do góry, wskutek czego twarz jego nabierała wyrazu drapieżnej marsowatości. W „Frankfurter Ztg.“ znajdujemy szczegółowe potwierdzenie tej wiadomości, a z fotografii cesarza, wykonanej jeszcze podczas jego pobytu w Anglii, przekonywamy się, że już wtedy nadszedł kres panowania sławnej mody „es ist erreicht!“. Wąsy cesarza zwisają tam w sposób naturalny ku dołowi i tak ma być odtąd zawsze.

Nie należy jednak przypuszczać, że ta uderzająca zmiana wyrazu twarzy cesarskiej pozostaje w jakimkolwiek związku z nieprzyjemnymi dla Niemiec wypadkami politycznemi, z odosobnieniem Niemiec, skandalami Eulenburskiemi lub wynikami korespondencyi z lordem Tweedmouthem. Nie, po prostu cesarz przy zapalaniu papierosa, upalił sobie znaczną część jednego wąsa, a wskutek tego musiano odstąpić od starego zwyczaju ich zaczesywania. Cesarzowej spodobała się spowodowana tym wypadkiem zmiana wyrazu twarzy cesarskiej, więc wyraziła życzenie, aby zaniechał powrotu do dawnej mody. A cesarz tym razem nie powiedział: „Sic volo, sic jubeo!“, lecz zgodził się, ku wielkiemu niezadowoleniu żalowi karykaturzystów wszechświatowych, dla których cesarz Wilhelm II składał się dotąd wyłącznie z wielkiego pałasza, ogromnego spiczastego hełmu z orłem i ogromnych wąsów, sterczących spiczastemi końcami do wysokości oczu.

W wieku pary i elektryczności.

Pan hrabia X... znany z tego, że stracił cały swój majątek i jest goły jak turecki święty, wyczytawszy raz ogłoszenie w dzienniku następującej treści: „Młoda i przystojna kobieta, która popełniła dwa błędy, a mająca posagu 300.000, pragnie wyjść za mąż za człowieka z arystokracyi“ — ubiera się czemprędzej we frak i pnka według wskazanego adresu, oświadczając, iż każdej chwili gotów jest... ożenić się.

— Tak, ale jest taka rzecz, proszę pana hrabiego — odzywa się kandydatka do stanu małżeńskiego — że, jak to pan czytał, popełniłam dwa błędy! Tu jest mój pierwszy błąd... i przy tych słowach pokazuje hrabiemu małe roczne bobo.

— Ah, to nic proszę pani — odzywa się hrabia — to się i w najporządniejszej familii trafi. Ja dziecko adoptuję i będę je uważał jako własne. No, a ten drugi błądzik?

— Ten jest w ogłoszeniu, albowiem posagu mam nie 300.000, ale 3.000 koron.

Nowy Żyd wieczny tułacz

293 *według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

Wkrótce jednak, postąpiwszy parę kroków z wdzięczną, spokojną powagą, książę usiadł od niechcenia na krześle; potem, obejrzawszy się ku drzwiom, po kilku chwilach, nie widząc spodziewanej osoby, widocznie okazywał pewne zadziwienie.

W końcu jednak ta osoba weszła, lożmajster zdejmował z niej salopę...

Osobą tą była ładna, młoda blondynka, ubrana raczej okazale, niż gustownie. Miała na sobie w białe i wiśniowe pasy jedwabną suknię, zbyt gorsowaną, z krótkiemi rękawami; dwie wielkie kokardy, z wiśniowego koloru wstążek, po obu bokach włosów blond, otaczały śliczną, milutką twarzyczkę.

Czytelnicy nasi poznali zapewne Różę-Pompon. Miała białe, długie rękawiczki, śmieszne obciążone bransoletkami, które przynajmniej do połowy okrywały piękne jej ręce, w których trzymała ogromny bukiet róż.

Zamiast naśladować poważny ruch Dżalmy, Róża Pompon raczej wbiegła, niż weszła do loży, posunęła z hałasem krzesło, pokręciła się, zanim usiadła, dla rozłożenia pięknej sukni, potem, bynajmniej nie zważając na tak świetne zgromadzenie, podała zalotnie bukiet róż, do powąchania Dżalmie i nareszcie kołysać się zaczęła na krześle.

Faringea wszedł znowu, przymknął drzwi loży i usiadł w tyle, za księciem.

Adryanna, ciągle zajęta oglądaniem Indyjskiego lasu i słodkiemi wspomnieniami, nie zwracała uwagi na nowo przychodzących...

Ponieważ zupełnie obróciła się twarzą ku scenie i ponieważ Dżalma nie mógł w tej chwili widzieć dobrze jej twarzy, nie poznał panny Cardoville.

Śmierć.

Drukowana książeczka, czyli tak zwane libretto, w której, prócz treści widowiska, zamieszczona była rycina, przedstawiająca walkę Moroka z czarnym rysiem, była tak mało zajmująca, iż większa część publiczności żadnej na nią nie zwracała uwagi, lecz całą ciekawość zachowywała dla sceny, na której miał się ukazać pogromca zwierząt.

Dowodem tej obojętności spektatorów była ciekawość na widok pokazującego się w sali Faringei i Dżalmy, ciekawość, która się ujawniła w lekkim szmerze i powszechnem poruszeniu tłumu.

Siedząca wprost, naprzeciwko loży, pani Morinval niebawem spostrzegła te nowo przybyłe osoby, a nadewszystko osobliwszą kokieteryę Róży Pompon; dlatego młoda margrabina, nachyliwszy się do panny Cardoville, ciągle zajętej swemi ulubionemi wspomnieniami, rzekła z uśmiechem:

— Najciekawszych rzeczy nie szukaj na scenie... spojrzyj tylko prosto, naprzeciwko nas.

— Naprzeciwko nas? — powtórzyła od niechcenia Adryanna.

I obróciwszy się do pani Morinwal, przez ciekawość rzuciła okiem we wskazaną stronę.

Spojrzała...

Cóż widziała?.. Dżalmę, siedzącego obok młodej kobiety, która mu podawała do wąchania bukiet róż pachnących.

Osłupiała, jakby dotykalnym elektrycznym prądem ugodzona w serce, zbladła jak trup... instynktem powodowana przymrużyła oczy na chwilę, aby nie patrzeć i nie widzieć... podobnie, jak odpycha się ostrze, które już zraniło i grozi nam jeszcze...

Potem nagle, po dotkliwej boleści, nastąpiła okropna myśl o swej miłości i uczuciu obrażonej dumy.

— Dżalma jest tu z tą kobietą... a odebrał list — pomyślała sobie — mój list... z którego wyczytać mógł szczęście, jakie go czekało.

A gdy sobie wystawiła tak dolegliwą krzywdę, tak oburzającą obrazę, dotąd bladą jej twarz okrył rumieniec, jak karmazyn; widząc, co się działo, Adryanna pomyślała sobie jeszcze:

— *Rodin prawdę mi mówił.*

Trudno jest opisać szybkość uczuć, jakie, kolejno po sobie następując, w ciągu jednej minuty miotały sercem Adryanny.

Tak więc, panna Cardoville ze szczytu najwyższego szczęścia, strącona została w otchłań najstraszliwszych udręczeń, w przeciągu jednej sekundy... gdyż ledwie upłynęła sekunda czasu, nim odpowiedziała pani Morinwal.

— Cóż więc jest tak ciekawego nawprost nas, moja Julio?

Dalszy ciąg nastąpi.

Najnowsze

Mszały

i

Brewijarze

kapłańskie

z patronami polskiemi

otrzymała i poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefon Nr. 708. 69

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

[illegible] w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 67

Krakowianka

Czekolada mleczna

na sposób szwajcarski

wyrób własny poleca

A. Piasecki, Długa 10.

680b ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków.

Skład rowerów i przyborów rowerowych.

Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424

M. Gertler

Kraków, Zwierzyniecka 17.

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).

PARASOLKI „nowości"

poleca na sezon

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki

Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).

Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu

minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Kamienicy poszukuje się do kupna średniej wielkości, w dobrym stanie z długiem, poza plantami. Zgłoszenia nieanonimowe pod W. S. 25 poste restante Kraków (za okazaniem kwitu inseratowego) 586

Kominiarski majster pożądanym jest w Myślenicach, ponieważ dotychczasowy właściciel koncesyi na to przedsiębiorstwo zmarł. Burmistrz: Doktór Klakurka. 596

Panny znającej krawieczyznę damską potrzeba do „Magazynu" ul. św. Krzyża l. 13 II p. 622

Pomocnika fryzyerskiego, zdolnego, katolika, w młodym wieku, oraz chłopca do praktyki poszukuje zaraz Prokopik Krosno. 624

Czeladnika i praktykanta poszukuje zaraz pracownia tokarska Michała Gargula, w Krakowie ul. Skałeczna 6. 620

Do sprzedania.

Do sprzedania

realność, położona w Górnejwsi, pół kilometra od Myślenic, składająca się z około 8 morgów gruntu pszennej gleby, budynku mieszkalnego i drugiego budynku gospodarczego za kwotę

5 tysięcy koron.

Wiadomości bliższych udzieli Wł. Płatkowski, kasyer magistratu w Myślenicach. 602

Fortepian i trochę starych mebli do sprzedania. — Siemiradzkiego 13, II p. na lewo. 603

Sklep korzenny wraz z urządzeniem na trafikę do sprzedania. Wiadomość: ul. Starowiślna l. 26. 609

Do wynajęcia.

Pokój z kuchnią, także gabinet z kuchnią front parterowy dla bezdzietnych do wynajęcia, Podgórze, Sokolska 11. 559

L. 3990 2/08
B

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina Zakrzówek rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową na:

1) roboty ziemne,
2) „ murarskie,
3) „ ciesielskie,
4) „ blacharskie i dekarskie,
5) „ stolarskie,
6) „ ślusarsko - kowalskie,
7) „ zduńskie,
8) „ pokostnicze i malarskie,
9) „ szklarskie,
10) „ nieprzewidziane (bruk, wentelatory),
11) urządzenia wewnętrzne dla szkoły czteroklasowej w Zakrzówku — łącznie na wszystkie roboty.

Licytacya odbędzie się dnia 25 maja 1908 r. w południe w Urzędzie gminnym w Zakrzówku.

Plany i warunki przejrzeć można u inspektora Budownictwa miejskiego w Krakowie Romana Bandurskiego między godz. 11—1 w południe w (budynku Magistratu m. Krakowa.

Naczelnik gminy:
Czubryt m. p.

Zakrzówek 16 maja 1908 r.

Pensyonat „LITHUANIA".

Podwale L. 8

położony w najpiękniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta Krakowa, poleca wygodne i eleganckie urządzone pokoje — na doby — miesięcznie i rocznie, z utrzymaniem lub bez. 528

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież „Podania do tronu", sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.

318

Biuro informacyjne

dla Spraw wojskowych

emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda".

Jedyny Zakład wojskowo - naukowy.

„Cracovia"

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

Czyszczenie nowych budynków.

Biuro: ul. Starowiślna 23. Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Roboty wykonują ludzie fachowi.

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna

M. Telesznickiej

w Krakowie,

ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, pojedyncze sprzęty.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 339

CHROMOFOTOSKOP

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej

w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.

Przedstawia codziennie Widoki w kolerach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!

Hygien. oczyszczanie szkieł! 509 Wstęp 10 centów.

Nowość! [illegible]

„SAPOMENTHOL MATULI"

i orzeczenia fachowe o wartości leczniczej tegoż.

Z przyjemnością donoszę, że „Sapomenthol" Pańskiego [illegible]

[illegible], Śląsk austr. 1905. Dr. A. Kuspczyk m. p.

„Sapomenthol" Pańskiego wyrobu działa znakomicie w [illegible] reumatyzmie oraz nerwicach.

Kijów-Rosya, 1903. Dr. Cwiklicz m. p.

Nazwa, opakowanie i marka ochronna prawnie zastrzeżona.

MARKA OCHRONNA E. MATULA

Próby z „Sapomentholem" [illegible]

Stanisławów, 1902. Dr. Adolf Perlmutter m. p.

Z przyjemnością [illegible] „Sapomenthol" [illegible]

Tarnów, 1902. Dr. Zygmunt Dzikowski m. p. c. k. starszy lekarz powiatowy.

„Sapomenthol" wyrobu [illegible]

Kęty, 1902. Dr. Władysław Dziewoński m. p.

Ostrzega się przed naśladownictwami.

[illegible] Tarnów, 1902. Dr. Włodzimierz Bogalski m. p.

[illegible] Jasło 1903. Dr. Walery Maczdziński m. p.

[illegible] Pilzno w Czechach 1902. Dr. Antoni Fischer m. p.

[illegible] Wiedeń, 1901. Dr. E. Wolf m. p.

„Sapomenthol" Pańskiego wyrobu i pomysłu jest wybornym środkiem przeciw bólom zarówno mięśniowym jak nerwowym [illegible]

Bóbrka 1902. Dr. Tadeusz Gabryszewski m. p.

DO NABYCIA W WSZYSTKICH APTEKACH.
NALEŻY ŻĄDAĆ WYRAŹNIE: SAPOMENTHOL MATULI I PRZYJMOWAĆ TYLKO W ORIGINALNYM OPAKOWANIU PO CENIE K. 1.40. I 5 KORON ZA SŁOIK! WYSYŁKI USKUTECZNIA: APTEKA I FABRYKA PRZETWORÓW LECZNICZYCH EUGENIUSZA MATULI, RADOMYŚL KOŁO TARNOWA.

NOWOŚĆ

Celem umożliwienia nawet najuboższemu nabycia SAPOMENTHOLU, zaprowadzono obecnie także oprócz słoików, tubki cynowe z SAPOMENTHOLEM po cenie 70 hal. za sztukę.-Nabyć je można w aptekach.-Wysyła się najmniej 2.

JABŁOŃSKI 505

Steckenpferd

Liliowe mydło mleczne.

Najłagodniej działające na skórę.

346

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.

Od 16 do 31 maja 1908.

Nareszcie sami farsa w 1 akcie z francuskiego grana w Paryżu przeszło 500 razy.

Nowa wspaniała serya żywych fotografii: Zamach na pociąg — Dziewczyna do wszystkiego — Przez płoty i rowy.

Edn Mustafa Troupe wspaniały oryentalny akt ekwilibrystyczny.

Berta Palaggi Akt wokalny. Nowość bioskopowo-transformacyjna.

Les 5 Cliquots Najznakomitsze tancerki akrobatyczne.

Tom Butler najkomiczniejszy cyklista.

Miss Elly żonglerski akt na drucie.

Miss Leona niezrównana dama elastyczna.

Kierownik artyst.: Rudolf Fraszlak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Początek o godzinie 8 wieczorem. 545

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy [illegible] KRAKÓW

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „parzącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego

poleca się szanownej PT. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie

E. Ukiański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór ost poczta Kraków.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 39

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20

(róg ul. Brackiej)

poleca

na obecny sezon letni

w wielkim wyborze

MEBLE ogrodowe, werandowe i leżaki, **Kosze i walizki** podróżne, **kosze** do miasta i dla drobiu, oraz wszelką **galanteryę koszykarską** po cenach niskich a stałych. 612

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20

(róg ul. Brackiej)

poleca

wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Veloury i burki

oryginalne sławuckie, peleryny, pledy i chustki wełniane do okrycia. 614

Na sezon! Na sezon!

Pierwsza galicyjska chemiczna pralnia i farbiarnia

ARTURA POPPERA

w KRAKOWIE

poleca

swój zakład do chemicznego czyszczenia i farbowania sukien damskich i męskich, uniformów, parasoli, koronek itd. Ceny o 20% niższe, jak gdziekolwiek indziej. Usługa bardzo szybka; na życzenie nawet w ciągu 24 godzin.

Proszę się przekonać o zdolności zakładu. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jak najrychlej.

Fabryka: ul. Zwierzyniecka L. 25.

Filie: ul. Grodzka L. 44; ul. Floryańska L. 13.

Proszę uważać na dokładny adres. 604

Największa w kraju firma 84

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

poleca swe znakomite, przez kafelarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

[illegible] się darmo i [illegible]

Najwyższe odznaczenie światowe!

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Rangalla Cejlon Tea"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.